_JAKA JEST CENA MOJEJ WOLNOŚCI?

MIROSLAV LONDÁK

Z DZIENNIKA MOJEGO DZIADKA – KONIEC ROKU 1946:

Zawsze tęskniłem za wolnością – a mam na myśli wolność w szerokim sensie tego słowa. Tęskniłem za wolnością osobistą, religijną – przecież właściwie i z tych powodów nasi przodkowie jeszcze w XVIII wieku opuścili Słowację środkową i przyszli tutaj, na Ziemie Dolne, jak dziś nazywamy terytorium Vojvodiny. Ja i moi przodkowie zawsze tęskniliśmy też za taką wolnością, która by była dana samym obywatelstwem państwa – taką, którą możemy trzymać w garści i przesypywać ją w dłoniach. Tęskniliśmy za tą gospodarską ziemią, która byłaby nas w stanie, na podstawie naszej pracy, wyżywić. Tu zawsze widzieliśmy wolność – w posiadaniu ziemi i w swobodzie gospodarowania. Zawsze byliśmy pracowici i własnymi rękami staraliśmy się, żeby wyżywić nas i nasze dzieci. Jeśli teraz, po zakończeniu wojny, w 1946 roku, wracamy na Słowację, to dlatego, że wierzymy, że naszą wolność zawsze znajdziemy w domu – wolność gospodarowania, wolność religijną, no i wolność narodową. To nam właśnie obiecuje prezydent Beneš. Mamy obiecaną ziemię i wolność. A na Słowacji przecież będziemy w domu.

Jednym z wyników II wojny światowej było to, choć nie do końca zrozumiałe dla współczesnych, że kraje Europy Środkowej i Wschodniej stały się częścią bloku wschodniego, w którym wyraźnie dominujący i decydujący był wpływ Moskwy, co trwało aż do 1989 roku. Tendencje te doprowadziły do uformowania dwubiegunowego świata, co, choć oczywiste, nie było całkowicie możliwe do odszyfrowania, zwłaszcza przez zwykłych ludzi. W pierwszym okresie powojennym, o którym w tamtym czasie również mówiono jako o ludowo-demokratycznym, było nawet możliwe, by poszczególne państwa b loku poszukiwały specyficznych i indywidualnych dróg do socjalizmu. Ten okres kończy się na końcu lat 40., w Czechosłowacji w lutym 1948 roku zaczyna się nowy etap, w którym to poszczególne kraje zostały zmuszone, by jednoznacznie stosować radziecki model komunizmu. W sferze politycznej oznaczało to monopol komunistów – niezależnie od tego, czy dopuszczono istnienie innych partii politycznych – te, jeśli w ogóle kiedykolwiek istniały, mogły poruszać się tylko na skraju władzy i nie pełniły roli tradycyjnych partii opozycyjnych, które mogłyby starać się o to, by w najbliższym czasie dojść do władzy. W dziedzinie gospodarki dochodziło do nacjonalizacji lub upaństwowienia własności prywatnej, zwłaszcza w dziedzinie produkcji przemysłowej. Ten obszar gospodarki był bardzo ważny, ponieważ w znacznym stopniu, w postaci podatków, wpływał na dochody budżetu państwa. W Czechosłowacji nacjonalizacja przebiegała w sposób szczególny, kiedy jeszcze przed tym, zanim powołano parlament jesienią 1945 roku, znacjonalizowano na podstawie dekretów prezydenckich większość przemysłu i najbardziej istotne sektory gospodarki. Ponad 60% pracowników zatrudnionych w przemyśle pod koniec 1945 roku pracowało już w znacjonalizowanych przedsiębiorstwach. Proces ten został zakończony po lutym 1948 roku. Jak w kuluarowym wyrażeniu czołowego historyka minionego reżimu Viliama Plevza, w Czechosłowacji „upaństwowiono nawet ostatnią kozę". Zabroniono nawet funkcjonowania samo-zatrudnionym, na przełomie lat 40. i 50. znikały firmy wcześniej niezależnych rzemieślników, handlowców itp. Socjalna inżynieria spowodowała również zanik praktyk prywatnych, przedstawicieli wolnych zawodów itd. Wolność gospodarcza dla osób prywatnych była całkowicie ograniczona, prawie cała ludność aktywna zawodowo została bardzo szybko, w ciągu zaledwie kilku lat, wciągnięta do systemu komunistycznego. Zarobki były ograniczone i w dużej mierze wyrównane, nie istniały znaczące różnice w płacach. Oczywiście, były dziedziny, na których państwu szczególnie zależało, gdzie zwykli robotnicy otrzymywali wyższe wynagrodzenie – np. górnicy. Ten system gospodarczy rodził wiele problemów, z którymi ówczesna ideologia się nie liczyła. Zwłaszcza podczas lat 70. i 80. brak prywatnych przedsiębiorców i rzemieślników prowadził do powstania szarej strefy, z wieloma negatywnymi wpływami

i skutkami, które ostatecznie uwidoczniły się w zakresie przychodów budżetu państwa. Wielu rzemieślników, pracujących w przedsiębiorstwach państwowych często po pracy, ale również nawet w ramach czasu pracy, robiło tak zwane fuchy, czyli usługi dla innych ludzi, ale wynagrodzenie za nie nie było opodatkowane.

Z DZIENNIKA MOJEGO DZIADKA – KONIEC ROKU 1951:

Kiedy przybyliśmy na Słowację, od Beneša dostaliśmy, bo tak się na to u nas zazwyczaj mówi, dom na południu państwa, po Węgrach, którzy odeszli[1] po skończeniu wojny i porządny kawałek ziemi do zagospodarowania (chyba 20 hektarów) oraz jakieś przedmioty, rzeczy. Coś przywieźliśmy ze sobą też z Ziemi Dolnych, ziemia była urodzajna, wzięliśmy się do pracy i dobrze się nam wiodło. Moje już prawie dorosłe dzieci są dobrze wychowane i dobrze wykonują swoją pracę. Myślałem, że szybko będziemy mogli dokupić grunt i jakieś maszyny, ale teraz, kiedy zakładają te ich kołchozy, straciliśmy prawie wszystko. Grunty są chyba bezpowrotnie stracone. Będziemy musieli wyprowadzić się do jakiegoś większego miasta i tam szukać sobie innej pracy, ja w jakiejś fabryce, ale swoim dzieciom też muszę coś znaleźć. Jeszcze nam zostało coś z pieniędzy, które przywieźliśmy z Ziemi Dolnych, gdy sprzedaliśmy tam majątek.

Podczas wprowadzania ustroju demokracji ludowej w Czechosłowacji, kiedy komuniści jeszcze ciągle musieli starać się o względy wyborców, stawiali się na pozycji przedstawicieli tak rzemieślników, samo-zatrudnionych, jak i drobnych rolników, czy robotników na gospodarstwach rolnych – nie kwestionowali możliwości działalności gospodarczej, przynajmniej dla tych warstw ludności. Żaden komunista nie wyraził publicznie opinii, z której by wynikało, że celem partii komunistycznej jest w rzeczywistości prawie całkowite ograniczenie wolności w sferze gospodarczej. Komuniści nie mówili o tym, że ich ideałem jest sowiecki model organizacji społeczeństwa w zakresie agrarnej kolektywizacji oraz rzeczywiste wywłaszczenie wszystkich gruntów rolnych i pojawienie się tzw. kołchozów, a także przejście na produkcję masową, która całkowicie stłamsi wolność osobistą, swobodę samozatrudnienia i podejmowania decyzji. Oczywiście, sytuacja po lutym 1948 szybko się zmieniła. Podstawą nowej polityki gospodarczej miało być tak zwane przejście na koncepcję stali, co w zasadzie oznaczało wybudowanie z Czechosłowacji potęgi technologicznej. Kraj miał stać się dostawcą maszyn i urządzeń dla państw bloku wschodniego, na podstawie czego miałaby przebiegać stopniowa industrializacja i modernizacja ich gospodarek. Jednocześnie, o czym jednak nie mówiono, Czechosłowacja miała być głównym dostawcą broni, nie tylko w okresie, gdy jeszcze w czasach Stalina rozważano nowy duży konflikt militarny, ale również w nadchodzących dziesięcioleciach.

Ta nowa polityka gospodarcza znalazła odzwierciedlenie także w rolnictwie. Było to de facto związane z transformacją całego czecho-słowackiego społeczeństwa według tych schematów, które były podstawą dla ideologii komunistycznej. Chodzi o to, aby kontrolować wszystkie sektory gospodarki, przy jednoczesnym wykorzystaniu wszystkich dostępnych rozwiązań w zakresie polityki i władzy, w tym różnych form przymusu gospodarczego i niegospodarczego oraz różnych form terroru. Priorytetowy, z punktu widzenia finansowania, jest przemysł, zwłaszcza ciężki, będący dostawcą broni. Na tej podstawie możliwe jest utrzymanie danego systemu w obronie przed wrogiem zewnętrznym, a także rozwijanie idei komunistycznych w innych krajach świata. Strefa agrarna ma zapewnić wystarczającą ilość pożywienia – ale wszystkie grunty, o ile to możliwe, należy umieścić w rękach komunistów i systemu. Ideałem jest stworzenie kołchozów lub spółdzielni (u nas Jednotné roľnícke družstvo, JRD). Na koniec maja 1949 IX Kongres Komunistycznej Partii Czechosłowacji uchwalił tzw. linię generalną budowy socjalizmu, której częścią była również idea kolektywizacji rolnictwa. W rzeczywistości oznaczało to koniec swobodnej przedsiębiorczości w sektorze rolnym. Dodatkowo już 23 lutego 1949 roku parlament przyjął pojedyncze uchwały o poszczególnych spółdzielniach chłopskich, które stopniowo stają się podstawową jednostką organizacyjną kolektywizacji w sektorze rolnym. Ten proces oczywiście nie był łatwy i towarzyszyły mu różne formy przymusu i presji, które miały zagwarantować, że indywidualni właściciele gruntów oraz żywego i nieożywionego inwentarza odstąpią wszystko i przekażą swoją własność do kolektywu spółdzielni. A na Słowacji na końcu lat 40. Większość ludności utrzymywała się z pracy w sektorze rolnym. Ta interwencja na długo odcisnęła piętno na całym słowackim społeczeństwie. Przecież oddanie wszystkich aktywów na rzecz spółdzielni, łatwo jest stwierdzić – w rzeczywistości oznaczało to rezygnację z majątku, który często budowano od pokoleń. Reżim komunistyczny nie uwzględniał takich problemów – w duchu ówczesnej idei, że „gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą". Przymusowa kolektywizacja na Słowacji, a także w całym kraju, miała jeszcze inny kontekst. Cały proces był nie tylko z góry narzucony i wymuszony na całej grupie rolniczej przez nowy system komunistyczny, ale, co więcej, nie został poparty argumentami ekonomicznymi. Do sektora rolnego i jego rozwoju w okresie lat 50. płynęły tylko bardzo małe środki finansowe, które mogłyby być wykorzystane na inwestycje. Ani mechanizacja (dostawy traktorów, innych maszyn i urządzeń) nie szła tak pozytywnie, jak pierwotnie zakładano. Priorytetem był przemysł ciężki i tak rolnictwo stało się obszarem, na którym dochodziło do nieuczciwego wyczerpywania jak tak zasobów, jak i siły roboczej. Całemu temu procesowi dodatkowo towarzyszyły różne formy bezprawnego nacisku na poszczególnych rolników, którzy byli zmuszani do przystąpienia do spółdzielni, powszechne było wykorzystywanie władzy przez partyjne i państwowe organizacje, przy czym przejawy sprzeciwu rolników, gdy szło o przyłączenie się do spółdzielni, były brutalnie tłumione i karane. W tym względzie należy zauważyć, że kolektywizacje na Słowacji w latach 50. dotknęły głównie tereny nizin, na obszarach górskich i podgórskich nie można było tych idei wprowadzić w prosty sposób, więc tym samym część

[1] W tym okresie 1945 – 1948 doszło do wysiedlenia ze Słowacji na Węgry części węgierskiego obywatelstwa.

rolników mogła zatrzymać swoje ziemie. Jednak reżim zepchnął ich na margines.

Z DZIENNIKA MOJEGO DZIADKA – LATO ROKU 1953:

Kiedy przyszliśmy do tego miasta, kupiliśmy dom i starałem się trochę gospodarować. Chciałem założyć taką mniejszą firmę, w której gotowalibyśmy obiady dla robotników, którzy chodzą do tutejszej fabryki i na budowy. To dalibyśmy radę sami, niemalże własnymi siłami. Żona umie dobrze gotować, córki by pomogły. No, ale to komunistyczne państwo nam nie pozwoli typuję, że na nic. Musiałem więc iść pracować do fabryki, za robotnika, nic innego mi nie pozostało. A teraz, po tej ich reformie monetarnej, straciliśmy wszystkie pieniądze. I te, które tu zarobiłem i te, które przywiozłem jeszcze z Ziemi Dolnych. Już nic innego nam nie pozostaje, jak tylko pracować za tych parę koron, nie mamy już prawie nic, tylko te gołe ręce. Jeszcze nam został dach nad głową.

Po zakończeniu II wojny światowej idea gospodarki planowej skupiała uwagę nie tylko tych krajów, które w końcu stały się częścią bloku wschodniego, ale także Europy Zachodniej. Spowodowały to także wspomnienia okresu Wielkiego Kryzysu lat 30., który znacznie wpłynął na losy tysięcy ludzi. Jak już wspomniano wcześniej, w Czechosłowacji już w 1945 roku realizowano pierwszy etap nacjonalizacji, co stało się również podstawą dla dwuletniego planu gospodarczego (1947 – 1948).

Nie był to jednak jeszcze taki plan, który by określał szczegółowo rozwój gospodarczy kraju, wszystkich sektorów gospodarki, ale także uporządkował funkcjonowanie wszystkich podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Takim stał się dopiero pierwszy plan pięcioletni (1949 – 1953). W ramach tego planu zastosowano w praktyce tzw. gospodarkę planową. W niej poszczególne przedsiębiorstwo przemysłowe nie funkcjonowało na rynku samodzielnie (krajowym i zagranicznym), ale centrum planowania „przykazywało", co, jakie elementy, półprodukty i tak dalej oraz w jakim zakresie będą produkowane, przy jakim wykorzystaniu siły roboczej. Firma otrzymywała również określone wytyczne, z których spółek odbierze określoną ilość surowców, energii oraz warunek, której firmie będzie przekazywać swoją dystrybucję. Oczywiście istniały banki (właściwie powinno się powiedzieć: jeden państwowy bank), ale stały się one po prostu centrami przeliczeń, gdzie gromadzono tymczasowo wolne środki. Samodzielnie na rynku nie inwestowały. Zmieniła się rola pieniędzy, ponieważ przedsiębiorstwa były kontrolowane przez polecenia z centrum, zostały oderwane od rynku i nie były motywowane do podnoszenia efektywności produkcji. Mogły powodować straty i nie groziła im upadłość. Stopniowo postępujące administracyjno-planowe metody zarządzania gospodarką socjalistyczną przetrwały przez cztery dekady, aż do końca istnienia reżimu komunistycznego w Czechosłowacji. Właśnie dlatego, że był on stosowany, wyniki gospodarki oraz jej konkurencyjność stopniowo coraz bardziej zostawały w tyle za tymi progresywnych tendencjami, które pojawiały się w rozwiniętych krajach świata zachodniego.

Początkowo przedstawiciele reżimu komunistycznego w Czechosłowacji, a także planiści (pracownicy czołowych organów planowania) uważali, że przestrzeganie zasad gospodarki planowej, w oparciu o idee marksizmu-leninizmu, znajdą odzwierciedlenie w ekonomice niemal w cudowny sposób. Po ustanowieniu komunizmu nic nie miało przeszkadzać w tym, by na podstawie naukowego planowania zapewnić proporcjonalny rozwój gospodarki – potencjalnego kryzysu ekonomicznego nie brano nawet pod uwagę. Ale już przebieg pierwszego czechosłowackiego planu pięcioletniego wykazał, że rzeczywistość nie będzie tak prosta i nie będzie bułką z masłem. Szybko się pokazało, że gospodarka krajowa w rzeczywistości nie ma siły, by stać się potęgą przemysłu maszynowego i zapewnić dla całego bloku wschodniego sprzęt, maszyny, broń itd. Szybkie tempo wzrostu przemysłu ciężkiego, wynikające z prób stworzenia potęgi przemysłu maszynowego, ostatecznie przejawiło się nie tylko w bardzo niskich przepływach funduszy inwestycyjnych w rolnictwie i niskim poziomie wzrostu standardu życia ludności, ale w efekcie także w postaci katastrofalnego niedoboru towarów konsumpcyjnych na rynku i takim niezbywalnym wzrostem siły nabywczej ludności, że centrum władzy musiało w dniu 1 czerwca 1953 ogłosić reformę monetarną. I w ten sposób to obywatele zapłacili swoimi oszczędnościami (minimalne straty obliczono na około 14,5 mld koron w nowej walucie) za obrany kierunek gospodarki narodowej, a także za nieefektywność w całej sferze zarządzania. Komunistyczne państwo czechosłowackie za sprawą reformy otrzymało od obywateli miliardy koron z ich depozytów, gotówki, jak również przez rozliczenia lokat terminowych. W ten sposób wystawiło rachunek swojej polityce gospodarczej i pierwszej pięciolatce. Oczywiście, nastąpiły strajki i zamieszki (zwłaszcza w Pilznie), ale zostały stłumione. Jednak takiej ingerencji w wolność osobistą, utraty znacznych środków, nie przeżyło wielu obywateli, sytuację rozwiązywali popełniając samobójstwo.

Często spotykam się z pytaniem, jak to jest w ogóle możliwe, że wszystkie te pomysły komunistów – nacjonalizacja własności prywatnej, tworzenie kołchozów (spółdzielni), ograniczenie wolności osobistej w szerokim tego słowa znaczeniu, mogły być zrealizowane w takim kraju, o którym można było powiedzieć, że w okresie lat 20. i 30. XX wieku wyraźnie promował idee demokracji i wolności, jak tak szybko mogła przebiec w Czechosłowacji transformacja w socjalizm typu radzieckiego. Odpowiedź jest jasna – ta transformacja społeczeństwa została uzupełniona poprzez zastosowanie różnych form terroru i zastraszania populacji, a także przedstawicieli partii politycznych i stowarzyszeń obywatelskich. W swojej istocie był to terror tak potworny, że obecnie często nawet nie potrafimy go sobie wyobrazić. Ci, którzy przeżyli uwięzienie w Hiszpanii w latach 30., w czasie wojny domowej, a także jakiś czas spędzili w więzieniach Gestapo, i mogli to osobiście porównać z rzeczywistością, z doświadczeniem w Czechosłowacji na początku lat 50., jednoznacznie mówili o tym, że nie było nic gorszego. Brutalnych metod reżim używał nie tylko wobec przedstawicieli opozycyjnych partii politycznych, ale także tzw.

„wroga wewnętrznego“, członków Komunistycznej Partii Czechosłowacji, poza tym przedstawicieli wszystkich możliwych Kościołów, stowarzyszeń itp. Podstawowe założenie było jasne – społeczeństwo obywatelskie musi zostać zlikwidowane, zastraszone, jakiekolwiek przejawy oporu zniszczone.

Z DZIENNIKA MOJEGO DZIADKA – LATO ROKU 1969:

Całe lata wypracowałem w jednej i tej samej fabryce maszyn (jedna z moich córek będzie tam pracować pewnie całe życie), dostałem i jakąś emeryturę, no, skakać z radości dzięki niej nie można. Kiedy w końcu w zeszłym roku myślałem, że może dożyję powiewu wolności, szybko przyszli Rosjanie i „drugi raz nas wyzwolili“ – jak mówi sąsiad. Nie wiem też, czy by w ogóle przyszła wolność. Przecież przez lata mieliśmy z nią problemy i nawet na Ziemie Dolne długo nie mogliśmy jechać zobaczyć naszych bliskich. Temu Dubčekovi się, typuję, dało wierzyć, no a pozostałym nie wierzyłem. Polityka – to jest tylko szlacheckie świństwo. No, kiedy jestem już na emeryturze, będę chociaż trochę pomagać tutejszej wspólnocie religijnej – prawda, trochę wolności zostało, do kościoła chodzimy wszyscy.

Na początku lat 60. w Czechosłowacji doszło do specjalnego rozwoju. Przywódcy Partii Komunistycznej Czechosłowacji, rzekomo pod wpływem pozytywnych wyników drugiej pięciolatki (1956 – 1960), a także ze względu na niemal utopijne pomysły, które pobrzmiewały w Moskwie, stwierdzili, że kraj wkrótce dożyje całkowitego komunizmu, że w krótkim czasie rozwiążą się problemy mieszkaniowe itp. Rzeczywistość była o wiele bardziej złożona i na początku lat 60. nawiedził ten kraj taki kryzys gospodarczy, że doprowadził do powstania rocznego spadku dochodu narodowego. Co więcej, potwierdziło się, że za wieloma nielegalnymi procesami z ostatniego dziesięciolecia stoją czołowi członkowie partii komunistycznej. W oparciu o te wstrząsy doszło do pewnej odwilży politycznej od roku 1963 do okresu wczesnej wiosny, kiedy to przygotowywano wszystkie te pomysły, które kojarzą nam się z rokiem 1968. To oznaczało prawdziwy powiew wolności i uświadamiali ją sobie nie tylko znani dziennikarze, pisarze, intelektualiści, ale także zwykli obywatele. Obsadzenie Dubčeka na najwyższym stanowisku partyjnym w Czechosłowacji w styczniu 1968 i rzeczywiste zniesienie cenzury, osłabiły moc uścisku komunistycznego w kraju. Jest tylko kwestią dyskusji, czy faktycznie było możliwe, by wdrożyć w praktyce polityczne idee socjalizmu z ludzką twarzą, które w praktyce zbliżają się do pomysłów tak zwanej trzeciej drogi. Moskwa odrzuciła eksperyment, który miał miejsce w Czechosłowacji, nie mogła sobie pozwolić na poważne zakłócenia w całym bloku wschodnim. Czechosłowację czekało dwadzieścia lat okresu normalizacji, czasu, kiedy to stale pozostawała w tyle za postępem technologicznym, który przejawiał się w rozwiniętych państwach i stopniowo traciła na konkurencyjności. Zwykli ludzie żyli w kraju, w którym często pozornie jakby nic się nie działo, jakby nawet wiatr się zatrzymał. Wszechobecna władza systemu już nie była tak potworna, jak w latach 50. XX wieku, ale prawdziwa wolność osobista, wolny rynek oraz swoboda decydowania o swoim losie, o tym wszystkim obywatele Czechosłowacji mogli tylko pomarzyć.